

Knajpa Morderców

Kult

Nie szukaj drogi, znajdziesz ja w sercu
Smutna jest knajpa byłych morderców.
Niech Cię nie trwożą, gdy do niej wkroczysz
Płonące w mroku morderców oczy.

Ref: Nieważny, groźny grymas na gębie
Mordercy mają serca gołębie.
Band, armii, gangów i czarnych sotni,
Wczoraj rycerze, dziś – bezrobotni.
Pustką i chłodem wieje po kątach,
Stary morderca z baru szkło sprząta.
Szafa wygrywa rzewne kawałki,
Siedzą mordercy, łamią zapalki.

Czasem twarz obca, mignie i znika
Zaraz się dźwignie ktoś od stolika.
Wróci nazajutrz z miną nijaką,
Bluźnie na życie, postawi flakon.

Ref: Każdy do niego zaraz się tłoczy,
W krąg nad szklankami błyskają oczy.
I zaraz każdy lepiej się czuje,
Jeszcze morderców ktoś potrzebuje.
Może nareszcie, któregoś ranka,
Znowu się zacznie wielka kocanka.
I dni powrócą godne zazdrości,
Gdy płacić będą za przyjemności.

Znów w dłoni zamiast płaskiej butelki
Znany kształt kolby od parabelki.
A w końcu palca wibruje skrycie
Jak łaskotanie: tu śmierć, tu życie.

Ref: Wracajcie słodkie chwały godziny
Sławne gonitwy i strzelaniny.
Tak tylko można znowu być młodym
Zabić i z dumą czekać nagrody.
W knajpie morderców gryziemy palce
Żądze nas gnębią i sny o walce.
Ale któż dzisiaj mordercom ufa
Więc srebrne kule śpią w czarnych lufach.

Zmazując barwy lasom i polom,
Mknie balon nocy z knajpy gondolą.
Kiedyś tak jasno, a dziś tak ciemno,
Wroga nie widzę, wroga przede mną.

Ref: Rwie łeb od tortur alkoholowych,
Lecz wśród porcelan i rur niklowych,
Człowiek się znowu czuje półbogiem.
Bo oto stoi twarzą w twarz z wrogiem.
Kula jak srebrna żmija wyskoczy,
W lustrze nad kranem zagasną oczy.
Czoła morderców skry potu zroszą,
I milcząc, ciało za drzwi wynoszą.
Gdy bije północ.

Tištěno z www.txp.cz

Sponzor: www.srovnac.cz - šetříme na pojištění!